

Z KRZYSZTOFEM RUDOWICZEM, aktorem Teatru Form C"arno-Białych „Plama”, członkiem Stowarzyszenia Aktywności Społeczno-Artystycznej „Nie Po Drodze”, jednym z pomysłodawców i organizatorów Suwalskich „Teatr-Akcji”, rozmawia Agnieszka Szyszko

– W tym roku Teatr-Akcje odbędą się już po raz trzeci, a właściwie czwarty, bo jako pierwszą edycję można by właściwie zaliczyć obchodzony z rozmachem jubileusz dziesięciolecia Teatru Form Czarno-Białych „Plama” w 2005 roku.

– Tak, zorganizowaliśmy wówczas trzy akcje teatralne: na bazarze na Północy, pod Zegarem Milenijnym i na wyspie na zalewie „Arkadia”. Naszym celem od początku



dych ludzi, którzy chcą przyłączyć się do grupy aktorskiej, bądź pomóc przy organizacji. Część z nich cały rok pracuje potem na zajęciach w MDK u Mirki Krymskiej, naszej reżyser. Kiedy ruszają Teatr-Akcje są już na tyle przygotowani, że mają szansę wziąć udział w dużym przedsięwzięciu teatralnym. I grają. Oprócz przyszłych aktorów zgłaszają się do nas osoby o innych, cennych umiejętnościach: informatycy, operatorzy filmowi. Ich pomoc pozwala nam bardziej profesjonalnie przeprowadzić całe przedsięwzięcie. Chciałbym jeszcze raz podkreślić, że Teatr-Akcje nie istniałyby bez pomocy wolontariuszy i ludzi dobrej woli.

– Co roku zapraszacie też gwiazdę teatralną. Kto to będzie tym razem?

– Tego lata spełni się jedno z naszych największych marzeń, bo będziemy gościć

## Ogrywamy miasto

było wyjść z działaniem teatralnym w nie-teatralną przestrzeń i nawiązać kontakt z osobami, które się w tym czasie tam znajdują. Nie zawsze są to widzowie przygotowani na odbiór sztuki, dlatego różne są ich reakcje. Na bazarze, kiedy sprzedawaliśmy fioletowe kurczaki, a operowa śpiewaczka szukała niewiernego kochanka, ludzie patrzyli z niedowierzaniem, że to może być teatr. Byli zaskoczeni. Akcja w pasażu była natomiast odebrana bardzo dobrze, podobnie jak na wyspie, bo w tamtym miejscu od dawna nic się nie działo. Specjalnie na te dwa wydarzenia przyszło kilkaset osób.

– Potem dołączyliście następne miejsca: Kaczy Dołek, gdzie brawurowo odegraliście współczesną wersję „Romea i Julii”, podwórka Archiwum Państwowego, Muzeum Okręgowego i dawne Kolegium Języka Polskiego, bazar na ulicy Sejneńskiej, Chłodną, była hurtownię ryb przy ulicy Sejneńskiej, gdzie zlokalizowaliście festiwalową siedzibę. Czy są jeszcze miejsca, w których chcielibyście zagrać?

– Oczywiście, jest sporo miejsc, które stanowią dla nas wyzwanie. Im bardziej nie-teatralna przestrzeń, tym mocniej nas ona inspiruje. Niedawno miałem pomysł zorganizowania akcji na dziedzińcu szpitala wojewódzkiego, ale moi koledzy nie podchwycili inicjatywy (śmiech). Na pewno przydałoby się więcej działań na Północy. Co prawda, tradycyjnie pojawimy się z warsztatami artystycznymi dla dzieci na Kaczym Dołku, ale nadal odczuwamy niedosyt. Konieczne trze-

ba też ożywić park Marii Konopnickiej. W tamtym roku przeprowadziliśmy tam finał akcji „Szafy”. Pogoda jednak wyjątkowo nie dopisała, więc trzeba tam wrócić.

– Wasz festiwal to nie tylko akcje, ale także warsztaty, wspólne projekty teatralne i spotkania z aktorami. Czy warto prowadzić tyle różnych działań w tylu miejscach i przez trzy tygodnie? Nie jesteście zmęczeni?

– Zaryzykuję stwierdzenie, że praca warsztatowa to motor festiwalu. Po każdych Teatr-Akcjach zgłasza się do nas wielu mło-

Teatr Ósmego Dnia. To jedna z najważniejszych, jeśli nie najważniejsza, grupa teatralna w Polsce, legenda sceny niezależnej. Przywiozą spektakl „Czas Matek”, inspirowany losami matek robotników, którzy zginęli w Poznaniu w 1956 roku. Przedstawienie odbędzie się 10 sierpnia, podczas Dni Suwałk przy Zalewie „Arkadia”, od strony przepompowni, czyli w zupełnie nieograniczonej przestrzeni. Przy okazji dziękujemy Urzędowi Miejskiemu i Bankowi Gospodarki Żywnościowej za pomoc finansową w zorganizowaniu ich występu.

– Dziękuję za rozmowę i powodzenia.

### „Czas Matek”

Spektakl zrealizowany w 50. Rocznicę Powstania Poznańskiego Czerwca 56 przez Teatr Ósmego Dnia z Poznania, jedną z najważniejszych grup teatru alternatywnego w Polsce. Przedstawienie opowiada wydarzenia sprzed pół wieku widziane oczami matek. Od cudu narodzin, poprzez radość wychowania, aż po największą z klęsk, jaka może spotkać rodzicielkę – śmierć dziecka. Metafizyce narodzin przeciwstawia się bylejakość i anonimowość śmierci. Kobiety buntują się, ale zaraz potem jednak godzą ze stratą.

Mocną stroną spektaklu są, jak zawsze u „Ósemek”, scenografia i specjalnie skomponowana do przedstawienia muzyka.

O „Czasie Matek” jego twórcy powiedzieli, że łączy język teatru z energią koncertu rockowego. Koniecznie trzeba zobaczyć.

„Czas Matek” w wykonaniu Teatru Ósmego Dnia, 10 sierpnia, niedziela, godz. 22, Zalew Arkadia. Wstęp wolny.

